Nr. 129. Śmigiel, czwartek 8. czerwca 1922. Rok 32.

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 20 mk., w części urzędowej lub reklamowej 40 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 200 363, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Obwieszczenie.

Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe w Poznaniu mając służyć jako instytucja Województwa Poznańskiego, użyteczności publicznej uważa za swój obowiązek zwrócić specjalną uwagę szerokich mas ubezpieczonych na konieczność odpowiedniego podwyższenia ubezpieczenia od ognia ażeby zapobiec nieuchronnym stratom w razie niedostatecznego ubezpieczenia poniżej obecnej wartości.

Konieczność takiego ubezpieczenia przezornościowego jest tembardziej obecnie wskazaną, że zbliża się pora letnia, w której jak uczy doświadczenie — częstsze są pożary jak w innych porach roku. Wartość obecna w stosunku do wartości przedwojennych to jest z roku 1914 wzrosła 1000 — krotnie — wskazanem jest zatem podwyższenie wartości ubezpieczeniowych do tej granicy.

Świadome swego obowiązku, jak instytucja prawno publiczna Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe w Poznaniu, dokłada starać by uprzystępnić korzyści ubezpieczenia wszystkim sferom społeczeństwa przez zastosowanie możliwie taniej opłaty ubezpieczeniowej i ma nadzieję już w czasie najbliższym zniżyć obecnie pobierany 25%-wy dodatek na fundusz rezerwowy do możliwie najniższej granicy.

Śmigiel, dnia 3. VI. 1922 r.

Ogłosiłem!

Starosta. Kopczyński.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Ustąpienie Rządu.

Wczoraj w południe miało się odbyć, jak wiadomo, posiedzenie Rady Ministrów z udziałem p. Naczelnika Państwa w Belwederze, celem ostatecznego wyrównania różnic, jakie ujawniły się na posiedzaniu piątkowem.

Wedle wiadomości z kół rządowych, podanych w sobotę, zatarg już był załagodzony i sprawa ustąpienia Rządu na podstawie wniesionej w piątek dymisji nie wchodziła już w rachubę. Tymczasem zapowiedziane posiedzenie Rady Ministrów nie odbyło się, natomiast w południe podano do wiadomości, że p. Naczelnik Państwa przyjął dymisję Rządu. O ustąpieniu Rządu zawiadomił p. Ponikowski przed godz. 1-ą p. Marszałka Sejmu, który zwołał na środę na godz. 12-tą w południe Konwent Senjorów.

Zawiadomienie Rady Ministrów o przyjęciu dymisji odbyło się w ten sposób, że gdy Rada Ministrów po krótkiem posiedzeniu w Prezydjum udała się w pełnym składzie do Belwederu, na zapowiedziane posiedzenie, tam dowiedziała się o przyjęciu dymisji, poczem powróciła do Prezydjum Rady Ministrów na dalszą naradę.

Przyczynę przesilenia gabinetowego podają pisma warszawskie i tak:

„Kurjer Warszawski" oględnie konstatuje tylko co następuje:

„Groźba kryzysu gabinetowego wywołała w opinji Sejmu poważne zaniepokojenie. Wczoraj, jak wiadomo, p. Marszałek odbył konferencję z p. Premierem, informując się szczegółowo o wytworzonej sytuacji. W rozmowie z p. Premierem miał p. Marszałek wyrazić opinję, że rozważając sprawę na gruncie postanowień konstytucji, nie widzi powodów, dla których gabinet miałby ustąpić, gdyż wedle konstytucji, Rząd jest odpowiedzialny jedynie przed Sejmem. Sądząc z opinji, panującej w niektórych klubach sejmowych, należy przypuszczać, że nawet w razie zlikwidowania zatargu przed najbliższem posiedzeniem Sejmem, będąc podjęte z pewnych stron usiłowania, aby sprawę zatargu uczynić przedmiotem dyskusji w Izbie".

„Kurjer Poranny" stwierdza jeszcze, że „scena" wybuchła głównie na tle różnic w zapatrywaniach na politykę zagraniczną i to w tych słowach:

„Ze wszystkiego co o przebiegu sobotniego wieczoru przedostało się do wiadomości publicznej, zdaje się wynikać, że Naczelnik Państwa nie krył przed rządem swoich trosk o to, iż optymizm, z jakim poszczególni członkowie rządu oceniają trudności i niebezpieczeństwa, przed jakiemi znaleźć się może Polska, opiera się na zbyt kruchych podstawach i że czynniki odpowiedzialne bezpośrednio za bezpieczeństwo granic państwa nie mogą zapominać o konieczności liczenia się i z tem także, iż ten optymizm może zawieść".

Tosamo stwierdza także „Gazeta Poranna" i „Warszawska".

„Gazeta Poranna" pisze:

„Rząd pana Ponikowskiego ułożył sobie program zasadniczej polityki zewnętrznej i wewnętrznej (a więc przez pół roku mieliśmy w Polsce rządy bez żadnego programu!) Program ten przedstawiono w Belwederze, gdzie wywołał on uwagi, że nie uwzględniono w nim wiele ważnych zagadnień. W dyskusji na tem tle Naczelnik Państwa wpadł podobno w takie rozdrażnienie, że oświadczył ministrom cierpko, że gadają i gadają a prawie nic nie robią".

„Gazeta Warszawska", charakteryzując incydent, jako „wyrosły na gruncie raczej neurastenicznym", jako wynik braku „niezbędnej powściągliwości" i „elementarnej dyscypliny nad sobą", t. j. przymiotów zasadniczych u osób „na najwyższych stanowiskach w państwie" równocześnie tak precyzuje przebieg całego zatargu:

„Na podstawie dotychczasowych informacyj można w zatargu onegdajszym odróżnić wyraźnie dwa elementy:

1. Tło ogólne konfliktu, polegające na różnicach poglądów na wagę i ewentualne następstwa traktatu w Rapallo.

2. Bezpośrednią przyczynę dymisję, to znaczy chwilowy nastrój i dość osobliwe folgowanie rozdrażnieniu przez p. Naczelnika Państwa, który poprostu udzielił Radzie Ministrów bardzo radykalnej... lekcji rządzenia..."

O zaprzestanie gwałtów na Śląsku.

Komitet wykonawczy polskich i niemieckich związków zawodowych postanowił na posiedzeniu, odbytem w Katowicach, wydać do robotników górnośląskich odezwę.

Odezwa omawia sprawę gwałtów, napadów i rabunków, zaznacza, że postępki takie niegodne są prawdziwego robotnika bez względu na to, do jakiej on narodowości należy, i zwraca się do wszystkich robotników o natychmiastowe podanie odnośnym organizacjom zawodowym nazwisk tych, którzy powyższymi zaburzeniami kierują lub nawołują do spełnianych potępionych czynów. Jednocześnie odezwa zastrzega, że nazwiska tych, którzy wskażą sprawców wszelkich gwałtów, będą utrzymane w tajemnicy, ponadto osoby te będą zabezpieczone przed ewentualnemi aktami zemsty.

Nadto do wszystkich funkcjonarjuszy, podpisanych na odezwie organizacji wysłano zlecenie, według którego żaden pracownik nie może być zmuszony do przejścia do innej organizacji. Kto wbrew temu zleceniu zmuszać będzie robotników lub urzędników do przejścia do innej organizacji, zostanie bezzwłocznie wydalony ze swojej organizacji zawodowej.

Odezwa oświadcza, że pracodawcy zostaną wezwani do zwalniania z pracy tych, którzy wskażą zjednoczone związki zawodowe, jako sprawców rozruchów.

Odezwa zaznacza w dalszym ciągu, że akcja podejrzanych elementów szkodzi bardzo poważnie robotnikom i ich rodzinom, gdyż w tych warunkach prawie jest niemożliwa jakakolwiek działalność zawodowych organizacji, zaś rokowania ich z pracodawcami nie mogą być prowadzone, dopóki trwają akty teroru, którego ofiarą padli również niektórzy pracodawcy.

Nakoniec odezwa podkreśla, że wypędzanie urzędników i robotników fachowych z przedsiębiorstw doprowadziło w licznych wypadkach do zatrzymania pracy w tych przedsiębiorstwach co wywołać musi bezrobocie, a tem samem nędzę robotników i zaznacza, że leży przeto w gospodarczym interesie robotników położyć kres tym potępienia godnym stosunkom.

Odezwa podpisana jest przez polskie i niemieckie organizacje zawodowe.

Nielegalna uprawa tytoniu

Ministerstwo Skarbu dnia 11 kwietnia b. r. wydało okólnik, zarządzający amnestję kar, które zostały wymierzone, lub powinny być wymierzone za uprawę tytoniu bez pozwolenia władz i bez uiszczenia należnej opłaty. Równocześnie wnosi się projekt monopolu tytoniowego, a zarazem darowuje kary za działania, które podcinają źródła finansowe tego monopolu. Jest między temi rzeczami związek logiczny, gdy się zważy, że nielegalną uprawą tytoniu trudnią się chłopi, których głosy decydują w Sejmie; ile można wątpić, czy taka polityka jest godna z interesami skarbu i poczuciem prawa.

Ministerstwo Skarbu tłómaczy swoje zarządzenia powojennemi trudnościami i nieznajomością przepisów prawnych u ludności. Jest to tłómaczenie zupełnie nieuzazadnione. O tem, że bez uiszczenia opłaty nie wolno uprawiać tytoniu na własny użytek, dobrze dziś każdemu na wsi wiadomo. Sprawa ta została już uregulowana w r. 1920. Wtedy już wprowadzono opłaty i kary za nielegalną uprawę. W bieżącym roku Ministerstwo ograniczyło się do faktycznego obniżenia tych opłat, które wynoszą 100 mk. za 10 metrów. Na tem Skarb ponosi olbrzymie straty, ale widać, że i ta koncesja nie była dostateczna. Obecnie cofa się kary, chociaż za skromną opłatą można było tych kar uniknąć. Taka polityka sprzyja nielegalnej uprawie tytoniu; monopol tytoniowy w tych warunkach będzie miał wszystkie wady monopolu, a będzie pozbawiony jednej z swoich najważniejszych korzyści, mianowicie możności kontrolowania uprawy tytoniu.

Po za krzywdą skarbu, jest jeszcze jedna ujemna strona tego zarządzenia. Przyczynia się ona jeszcze bardziej do zaniku poczucia prawa, do lekceważenia obowiązujących przepisów przez ludność. Albowiem każdy chłop nauczy się lekceważyć wydawane przepisy. O ile im uchybi i kara mu zagrozi, ucieknie się do interwencji poselskiej, posłowie zaś u Ministra Skarbu wyjednają amnestję. W ten sposób podrywa się powagę prawa jak i powagę urzędów skarbowych. Już dzisiaj często się zdarza, że ludność wiejska wygraża urzędnikom skarbowym, nawet wtedy, gdy oni stosują ściśle przepisy, interwencją poselską. Przyznawanie amnestji wtedy, gdy nie ma żadnych podstaw do tej amnestji poza oportunizmem władzy wykonawczej w stosunku do Sejmu, jest najgorszym rodzajem demagogji skarbowej, której wiele objawów można dzisiaj stwierdzić.

Parlamentarne rozmówki niemieckie.

Berlińska „Freiheit" opisuje scenę, jaka rozegrała się na poufnem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Reichstagu, scenę wielce charakterystyczną dla niemieckich obyczajów, a jednocześnie odsłaniającą rąbek na zapatrywanie najwybitniejszych osobistości w życiu parlamentarnem Berlina.

Znany p. Stinnes miał na tem posiedzeniu wygłosić mowę, w której wyraził zdanie, że nie wolno kierować się nieustannie lękiem przed Ententą i ewentualnie trzebaby pogodzić się z myślą okupacji okręgu Ruhr'y.

Przeciw temu zaprotestował socjalistyczny minister Robert Schmidt ze stanowiska ogólnych interesów Niemiec, przyczem zauważył, że wielki przemysł może patrzeć na okupację okręgu Ruhr'y ze swego punktu widzenia inaczej, gdyż pod okupacją zagraniczną nawet lepiejby mu się powodziło aniżeli obecnie.

Dotknięty tem p. Stinnes wyraził powątpiewanie w zdolności ministerjalnej p. Schmidta, który odparł, że oczywiście p. Stinnes nie przywykł do tego, by ktoś był innego niż on zdania, ale on, Schmidt, nie jest p. Stinnes'a podwładnym.

P. Helfferich podzielił zapatrywanie Stinnes'a, że nie należy wzdrygać się przed okupacją Ruhr'y

ale przytem odmalował „cierpienia“ ludności w okupowanych prowincjach.

Zaczem wywiązała się następująca budująca rozmowa.

Socjalista Dittmann: A co dokazywał w Belgji niemiecki militaryzm?

Helfferich wzburzony: Pan staje po stronie Francuzów!!

Pos. Breitscheidt do Helffericha: Pan nie był przecież w rowach strzeleckich! Tchórz! Drueckeberger!

Helfferich doskakuje do Breitscheidta i krzyczy: Dam panu w pysk.

Konserwatysta hr. Westarp: Bezczelność! Bezczelność!

Helfferich krzyczy: Niech pan uważa się za spoliczkowanego!

Hr. Westarp: Bardzo słusznie!

Napróżno przewodniczący komisji Hermann Mueller wzywa do porządku i zachowania obyczajów parlamentarnych. P. Schmidt odpowiada spokojnie, że musi pp. Helffericha i Beckera przyjąć za swych nauczycieli przyzwoitości. A kanclerz, dr. Wirth staje w obronie kolegi p. Schmidta i podnosi jego cenną współpracę w Genui.

Tyle „Freiheit“. Okazuje się z tej sceny, że potentaci niemieccy nie wzdrygają się przed ewentualną okupacją okręgu węglowego tak bardzo jakby sądzić można z deklamacji w prasie i parlamencie.

Hakatysta — sędzią polskim.

Pod powyższym tytułem czytamy w Rzeczypospolitej w nrze 151:

W pogranicznem mieście powiatowem Wolsztynie, spełnia obowiązki sędziego p. Kettermann, członek zarządu „Deutschtumsbundu“. K. faworyzuje stale Niemców nietylko w życiu prywatnem ale i w czynościach sędziowskich, o czem niech poświadczy kilku przykładów.

Nie tak dawno temu policja aresztowała kilku Niemców, którzy usiłowali się przedostać nielegalnie przez granicę do Niemiec. Aresztowanych p. Kettermann bez przeprowadzenia śledztwa uwolnił niezwłocznie. Gdy aresztowano kolonistę Thiema, podejrzanego o szpiegostwo, p. Kettermann kazał go bez przeprowadzenia śledztwa uwolnić.

Najciekawiej oświetla działalność sędziego p. Kettermanna wypadek następujący:

Na pograniczu śląskiem po stronie niemieckiej mieszkał Polak, który w czasie powstania górnośląskiego oddał powstańcom duże usługi. Nie uszło to uwagi Niemców tamtejszych, którzy spowodowali kilkakrotne jego aresztowanie, a nawet groziło rozstrzelanie. Gdy udało mu się zlikwidować swą własność, przeniosł się pod Wolsztyn, gdzie kupił gospodarstwo od Niemki. Po pewnym czasie, Niemka wykorzystując jakąś nieformalność przy robieniu aktu notarjalnego, zwróciła się do p. Kettermanna o usunięcie nowonabywcy z gospodarstwa, co tenże wykonał, zarządzając natychmiastą eksmisję.

Górnoślązak wniósł na zarządzenie eksmisji skargę do sądu okręg. w Lesznie, który eksmisję zanulował, przywracając eksmitowanemu prawo własności. Rzecz szczególna, p. Kettermann po sprowadzeniu się Ślązaka zarządził przymusową administrację, wyznaczając na administratora Niemca.

Jeżeli już mowa o powiecie wolsztyńskim należy zwrócić uwagą na działalność ks. Paradowskiego, proboszcza w Kaszczorze na pograniczu. Urzęduje on wyłącznie w języku niemieckim tak, że parafjanie nie mogą dostrzec zmiany stosunków politycznych.

Podsłuchane.

Rzecz dzieje się jak zwykle w Warszawie.

Raz urzędnik państwowy po sutym urzędowym obiedzie za 180 mk., po którym odbijały mu się przez czas dłuższy naprzemian restauracja i Ministerstwo Skarbu poszedł w Aleje Ujazdowskie i siadł sobie na ławeczce, chcąc nałykać się na zapas świeżego powietrza i przypatrzyć różnym ludziom szczęśliwym, którzy nie jedli urzędowego objadu.

Był rozmarzony i snuł piękne i śmiałe plany o przenicowaniu spodni i sprawieniu nowych sznurówek do starych butów, a nawet o oczarowaniu swą osobą jednej przystojnej kobiety, która wiedząc o tem, iż jest urzędnikiem, okazywała mu dużo serca i współczucia.

Z cudnych tych marzeń obudził go nagle stojący przed nim kulawy dziad, który potrząsając pracowicie ręką w kierunku poziomym wołał:

— Dobrodzieju, dla biednego ułomnego kaleki bez ojca i matki, Święta Marjo, módl się za nami grzesznymi.

— Pomódlcie się dziadusiu za wszystkie dusze, które dożyją bez nowego dodatku do przyszłego pierwszego — rzekł z westchnieniem urzędnik, wręczając dziadowi 10 mk.

— W imię Ojca i Syna, dziesięciu marek nie biorę, bo to i na dziada za mało, najmniej dwadzieścia dobrodzieju, wszystko podrożało teraz. Jeszcze w tamtym tygodniu nawet niemowom po 20 mk. dawali, choć się użalić biedaki nie mogły, to ich tu byle czem ludziska zbywają. Ale ja żebrzę uczciwie 35 lat, to się oszukać nie dam.

— Kiedy dziadku nie mam więcej...

— Boże odpuść grzesznemu, to po co pan tu chodzi i siada, gdzie ludzie najmniej po 20 mk. biednym dają? Albo i dzisiaj zbierają na Czerwony Krzyż, a pan nawet znaczka niema...

— A wy dziadku macie?

— Święta Boża Rodzicielko, przecie mam na torbie, nie widzi pan? Kupiłem rano odrazu, żeby mię nie zaczepiały panny, bo to już człowiek stary, nieskory do zaczepek i musi pilnować swojego interesu.

Biedny urzędnik zawstydził się, westchnął cicho i poszedł szybko do domu. *(Rzpt.)*

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Medarda b.
Jutro: Felicjana m.
Wschód słońca: 4,38, zachód 20,02
Długość dnia: 16,44. Przybyło 8,30.

Z Tow. Przemysłowców. Miesięczne zebranie Tow. Przemysłowców odbędzie się w czwartek, dnia 8-go bm. o godz. $7^1/_2$ na salce Ducha św. Na porządku dziennym między innymi będzie wykład kierownika urzędu skarbowego p. Jasińskiego, o nowym patencie podatku procederowym.

Ze względu, że nas wszystkich przemysłowców i kupców ten nowy podatek obowiązuje oraz dla dokładnego zorjentowania się, uprasza Zarząd Tow. wszystkich swych Członków jakoteż i niecziłonków a interesowanych o jaknajliczniejsze przybycie.

Posiedzenie Zarządu odbędzie się o godz. 7-mej.

Przetarg akcji kolei elektrycznych. Z ramienia Magistratu m. Poznania udaje się do Paryża p. prezydent miasta Ratajski celem wzięcia udziału w licytacji 2633 akcji poznańskich kolei elektrycznych. Licytacja odbędzie się w gmachu Komisji Odszkodowań w Paryżu i przeprowadzona zostanie na zasadzie art. 260 Traktatu Wersalskiego. Dopuszczeni będą do licytacji prócz Rządów Państw Sprzymierzonych, również i obywatele tych państw za złożeniem odpowiedniej kaucji i na mocy pozwolenia swych Rządów.

Polacy z Westfalji w Wilnie. Dnia 31-go maja bawili w Wilnie przedstawiciele komitetu wykonawczego „Polaków w Westfalji“ pp. Milczyński i Barlik, którzy przybyli na ziemie wschodnie w celu przygotowania akcji osadzenia reemigrantów Polaków z Westfalji. Uprzednio zatrzymali się oni w Nowogródku, gdzie w porozumieniu z wojewodą ustalili, iż w najbliższym czasie przyjedzie do województwa nowogrodzkiego 17 nauczycieli ludowych z Westfalji.

Po zapoznaniu się z warunkami w Lidze i Wilnie delegaci udali się do Warszawy w celu przedstawienia ministerstwu skarbu projektu kredytu na kupno większego majątku ziemskiego w Wileńszczyźnie dla osadzenia w nim 30 rodzin.

Delegaci emigrantów uzyskali zapewnienie, iż rząd poprze wydatnie osadnictwo reemigrantów westfalskich. W Westfalji znajduje się w tej chwili około 400 tysięcy osób, pragnących powrócić do kraju i zdolnych do intensywnej pracy. Zasoby pieniężne emigrantów są jednak naogół bardzo nieznaczne, stąd potrzeba kredytów.

Kto odgadnie? „Tane Do spsedane Menski i Damski Kohle. Menski i Damski masiny Do sicha i pie zini i Fortepianin“. — Napis ten na tablicy „zdobił“ „handeles“ starzyzny żyda Goldberga przy ul. Jeleniej w Lesznie. Zaiste — czy to język polski lub suaheli... Trudno przypuszczać, aby napisem tym żydziak chciał się przypodobać Polakom; natomiast napewno pomyślał sobie: byleby tylko coś niby po polsku posmarować — a głupi „goj“ da się na tem złapać... I ma słuszność — pisze „Głos Leszczyński“. Popatrzmy tylko, jak nasi wchodzą i wychodzą u żyda, zwłaszcza nasze kobieciny wiejskie, a wtenczas zrozumiemy dopiero zuchwałość żyda. Mamy nadzieję, że w przyszłości społeczeństwo nasze zareaguje na podobne obrzydłe napisy i pouczy żydziaka, iż w polskiem Lesznie nie wolno obrażać uczuć polskich, zaś załatwiającym z takim żydem interesa wyrazić najgłębszą pogardę.

Telegramy.

Posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 6. 6. (Pat.) P. Marszałek Sejmu zwołał na jutro posiedzenie konwentu senjorów. W dniu jutrzejszym Sejm podejmie obrady nad sytuacją gabinetową. Posiedzenia plenarne a także prawdopodobnie posiedzenia komisyjne będą zawieszone. Cały wysiłek klubów będzie skierowanym w kierunku szybkiego zlikwidowania przesilenia rządowego.

Korzystne dla Polski świadectwo.

Wiedeń, 4. 6. (Pat.) Reichspost ogłasza artykuł dr. Augusta Stephana, b. gubernatora Rusi przykarcpackiej, przedstawiający stosunki w Polsce.

Dr. Stephan zaznacza, że w ciągu ostatnich 2 lat pobytu w Polsce miał sposobność stwierdzić, że doniesienia zagraniczne o niedomaganiach ekonomicznych Polski są bezpodstawne. Polska podnosi się szybko, ma doborową armję, handel i przemysł rozwijają się w szybkim tempie. Administracja jest dobrą. Koleje funkcjonują sprawnie.

Mimo trudności walutowych, istniejących w Europie Środkowej i Wschodniej, waluta polska stabilizuje się.

W końcu dr. Stephan zaznacza, iż istnieją wszelkie dane, pozwalające mieć nadzieję, że Polska stanie się wkrótce poważnym czynnikiem ładu w Europie Wschodniej.

Pożyczka przymusowa w Niemczech.

Berlin, 5. 6. (Pat. Wolff.) Do sejmu Rzeszy wpłynął projekt ustawy w przedmiocie pożyczki przymusowej.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt, 4. 6. (Pat.). Według dotychczasowych wyników wyborów partje rządowe otrzymały 129 mandatów, w tem 102 mandaty partja zjednoczonych, 15 mandatów stronnictw, popierających rząd. 8 mandatów partji rządowej podlegać ma wyborom ściślejszym. Opozycja uzyskała ogółem 44 mandaty.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.